

## ŻYCIE W JEGO IMIENIU

### Św. Jan i jego teologia Imienia

Temat imienia budzi powszechne zainteresowanie. Rozważając jednak jego treść w Nowym Testamencie, napotykamy dwie podstawowe trudności. Pierwsza z nich jest związana z wielopostaciową kulturą owej epoki, kształtowaną przez różnorodne relacje. Z tej przyczyny pochyłający się nad Nowym Testamentem egzegeta doświadcza na przemian dwu przeciwstawiających się sobie pokus: albo odmawiać ewangelistom jakiegokolwiek oryginalności (byliby więc oni tylko i wyłącznie kompilatorami), albo wprost przeciwnie, właśnie im przypisywać całe teologiczne bogactwo zawarte w wykorzystywanych przez nich źródłach. Kiedy zaś czytelnikowi wydaje się, że już pokonał te pokusy i zrozumiał, w jaki sposób autorzy Nowego Testamentu korzystali ze swych źródeł, staje mu na drodze drugi problem: co nowego wprowadził każdy z autorów przy opracowywaniu tematu, tak by rzeczywiście można było mówić o jego własnej redakcji?

Zresztą, w dzisiejszych czasach egzegeci, bardziej zwracając uwagę na pracę redakcyjną i na orientację doktrynalną poszczególnych autorów, mówią bardzo rzadko o teologii Nowego Testamentu jako takiego. Z tego też powodu w artykule niniejszym nie chcemy zajmować się całością ksiąg Nowego Testamentu, lecz jedynie tekstami Czwartej Ewangelii. Zauważymy zresztą dość prędko, że św. Jan uczynił z tematu „Imienia” główny element swej teologicznej prezentacji prawdy w Jezusie Chrystusie.

### Św. Jan, przedstawiciel swoich czasów

Już na początku należy stwierdzić, że św. Jan nie izoluje się od swego środowiska. Przyjmuje on wiele cech charakterystycznych całemu Bliskiemu Wschodowi, akcentując je w taki czy inny sposób. Na razie zwrócimy uwagę na następujące elementy:

— Pojęcie „imienia” jest związane u niego, podobnie zresztą jak u innych pisarzy starożytnych, z istnieniem bytu. Wszystko,

\* Grégoire Rouiller jest profesorem Nowego Testamentu na Uniwersytecie we Fryburgu (Szwajcaria).

co posiada imię, istnieje. To natomiast, co nosi jakieś imię, posiada swą tożsamość.

— „Imię”, normalnie rzecz biorąc, wiąże się z niepowtarzalnością noszącego je bytu. Stąd błędem byłoby<sup>1</sup>, gdyby na podstawie etymologii danego imienia zawsze chciało się odkryć naturę lub istotne powołanie określonej osoby, ponieważ niekiedy nadaje się je po to, by podkreślić jakiś szczegół lub wydarzenie towarzyszące narodzinom dziecka.

— Niemniej jednak posiadanie możliwości nadawania imienia osobom lub rzeczom może być widocznym znakiem władzy lub też nawet praw królewskich (por. misję, do której został powołany Adam w Rdz 2, 19-20).

— Ponadto czyjeś imię wskazuje często na posiadaną przez daną osobę władzę. Działać, przemawiać, lub iść „w imię kogoś” oznacza: mieć świadomość tego, iż się jest obdarzonym godnością i władzą tego, kogo się reprezentuje.

— W konsekwencji fakt uznania czyjegoś imienia wymaga niekiedy pokory; może bowiem być znakiem zależności od tej osoby oraz pełnego ufności posłuszeństwa.

W całym Nowym Testamencie słowo „imię” pojawia się 231 razy, u św. Jana natomiast występuje 25 razy (o wiele mniej niż u św. Łukasza, który używa tego terminu 34 razy w swej Ewangelii i aż 60 razy w Dziejach Apostolskich). Prześledźmy więc teraz odnośne teksty Czwartej Ewangelii:

### Zastosowanie pospolite

Na początku należy zasygnalizować 3 przypadki zastosowania tego słowa, które nie następują większych trudności: 1, 6 („Jan mu było na imię”); 3, 1 („pewien człowiek imieniem Nikodem”); 18, 10 („słudze było na imię Malchus”). Św. Jan dostosowuje się zatem do zwykłego sposobu przedstawiania postaci. Zbliżonym do tych zastosowań i spokrewnionym z nimi jest jeszcze czwarty przypadek, interesujący nas ze względów antropologicznych i teologicznych. Ewangelista mówi tam mianowicie, że prawdziwy pasterz utrzymuje bardzo ściśle więzi ze swymi owcami. Pomiędzy nimi duże znaczenie ma słowo służące jako środek komunikacji. W tekście czytamy dokładnie: „owce słuchają jego (pasterza) głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je”. Takie oświadczenie — ściśle biorąc — można zrozumieć jako element paster-

<sup>1</sup> Jak to zauważa słusznie A. S. van der Woude w swym artykule: *Nom*, w: *Theologisches Handwörterbuch zum Alten Testament*, t. II, kol. 937 nn.

skiej informacji (zgodny ze zwyczajami wiejskimi<sup>2</sup>). Nabiera ono jednak wyraźniejszych rysów w kontekście teologii Janowej. Takie pojęcia, jak „słowo”, „wzajemne poznanie” lub „słuchać”, są w niej pojęciami podstawowymi. Czyż zadaniem prawdziwego pasterza nie jest „danie świadectwa prawdzie” (por. 18, 37) i czyż tego świadectwa nie słucha „każdy, kto jest z prawdy” i kto z tego powodu znajduje się w stanie słuchania go i przyłgnięcia do niego? I czyż nie łączy się to z poznaniem, które otwiera już teraz źródło życia wiecznego i pozwala wejść we wspólnotę z Ojcem i Synem (por. 17, 3)? Wyrażenie „wołać po imieniu” ukazuje we właściwym świetle to osobowe wezwanie, które stoi u podstaw powołania każdego człowieka i przygotowuje wspaniałe rozwinięcie tego tematu w tekstach Apokalipsy (2, 17; 3, 5. 12), które sławią poznanie jedynej i pełnej tożsamości tajemnicy tych, którzy będą strzegli świadectwa Jezusa.

### Imię Ojca

Czwarta Ewangelia wspomina „Imię” Ojca 7 razy (5, 43; 10, 25; 12, 28; 17, 6. 11. 12. 26). Można dodać do tego cytaty z 12, 13: „Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie”. Dochodzimy teraz do tego, że sam termin „imię” zawiera w sobie coś, czego nie da się wypowiedzieć. Na razie pragniemy wskazać na główne aspekty teologii Janowej, które da się odkryć w tych tekstach. Przede wszystkim należy natychmiast podkreślić, że w całej Ewangelii Ojciec zajmuje główne miejsce. Jest On w niej ukazywany nieustannie jako wciąż obecny Założyciel, absolutny Początek, jedyne Źródło całego życia i całej misji. Jezus z upodobaniem podkreśla pierwszeństwo woli swego Ojca, który Go posłał. Powtarza bardzo często, że wszystko otrzymał od Niego: swe życie, słowo, dzieła, także swoich uczniów. Również niczego nie czyni i nie mówi

<sup>2</sup> E. Carles w swym opowiadaniu *Mes rubans de la St-Claude* (Paris 1982, s. 64-65) opisuje fakt analogiczny: „Trzeba koniecznie zobaczyć, w jaki sposób pasterz kroczy na przodzie swego stada. Jak daleko sięgać pamięcią, nigdy się nie widziało we wsi czegoś podobnego. Otwierał on bramę owczarni i bez odwracania się zaczynał iść drogą. Zwierzęta szły za nim w niezagannym porządku, żadne z nich nie zbaczało z drogi ani też nie zwalniało, tak że można było mieć wrażenie, jakby stado było jednym zwartym oddziałem, który posłusznie maszerował za nim. Od czasu do czasu, wciąż bez zatrzymywania się, pasterz wydawał z siebie jakiś okrzyk. Okrzyk rozległy, a zarazem słodki, który każda owca dobrze znała. (...) Gdy zbliżał się koniec wypasu, czując przybliżanie się złej pogody, zwierzęta odpowiadały na pierwsze jego wezwanie. Wystarczyło, że zawołał nieco mocniej niż zazwyczaj, a owce i ich jagnięta natychmiast kierowały się w jego stronę”

od siebie samego. Pozwala to w interpretacji Ewangelii postawić we właściwym miejscu akcent na Synu lub na Ojcu. Egzegeci, wrażliwi na sposób, w jaki autor przekonuje czytelnika (przed którym każdy tekst ma coraz bardziej odsłaniać prawdę przyniesioną przez Jezusa i ukazującą zarazem samego Jezusa jako Syna), wskazują na „chrystologiczne ukierunkowanie” Czwartej Ewangelii. Natomiast uświadamiając sobie, że w Synu wszystko jest darem, można słusznie uważać, że Czwarta Ewangelia jest Ewangelią o Ojcu. Słowa Jezusa: „Kto Mnie widzi, widzi także Ojca”, sprawiają, że obie te perspektywy łączą się ze sobą nierozzerwalnie. Wszystko, co Syn odsłania o sobie samym, ma jednocześnie za zadanie objawiać i ukazywać osobę Ojca. Jednakże przejdźmy teraz do samych tekstów.

1. Powyższe refleksje pozwalają nam zrozumieć, jak wielkie konsekwencje pociąga za sobą odrzucenie Syna, który stwierdza (po raz pierwszy wypowiadając „Imię” Ojca): „Przyszedłem w imieniu Ojca mego” (5, 43). Zaufać bardziej tradycji ludzkiej („gdyby jednak przybył kto inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli”), aby odrzucić Posłanego przez Ojca, oznacza zdradzić Mojżesza i dowieść braku miłości Boga („wiem o was, że nie macie w sobie miłości Boga” — 5, 42). Należy jeszcze zwrócić uwagę na to, że zarówno w tym pierwszym tekście, jak też w 10, 25 („czyny, których dokonuję, świadczą o Mnie”) nie jest łatwo w naszym języku oddać dokładnie tego, co wyraża użyty w zdaniu przymek *en*. Tłumacząc dosłownie, Jezus przychodzi i spełnia swe dzieła „w imieniu Ojca”<sup>3</sup>, czyli w tej „przestrzeni” obecności, mocy i wspólnoty, która jest wspólna Jemu i Ojcu. Kto odrzuca Syna, odrzuca też Ojca i nie jest „z owiec Jezusa, Pasterza” (por. 10, 26).

2. W tym samym znaczeniu Imię Ojca występuje 4 razy w modlitwie Chrystusa, zwanej „arcykapłańską” (J 17). Ojciec „dał” swe Imię Synowi (ww. 11. 12), czyli obdarzył Go bezgranicznym poznaniem siebie samego oraz doskonałą wspólnotą z sobą („Ja i Ojciec jedno jesteśmy” — 10, 30). Dzięki temu Jezus może objawić to „Imię” tym, których Ojciec Mu dał jako uczniów (w. 6) i których uprzednio pociągnął do Niego (por. 6, 44). Może On następnie objawić im prawdziwego Boga, wprowadzić w tę wspólnotę trynitarną, która już jest początkiem życia wiecznego. „Imię” Ojca może znacznie lepiej reprezentować przestrzeń zbawczą, dla-

<sup>3</sup> I. De la Potterie (*La vérité dans S. Jean*, Rzym 1977, s. 365) słusznie uważa, że św. Jan używa tutaj przymka „w” (*en po grecku*) „w sensie przestrzenno-metaforycznym”.

tego to Jezus prosi Ojca, aby „zachował” (17, 11. 12) uczniów w swoim Imieniu tak, jak On sam ich zachowywał, przebywając między nimi. Pozwólmy, by oczarowało nas piękno tego obrazu. Imię Ojca można wszak zrozumieć dalej jako ojczyznę pokoju i bezpieczeństwa, jako przyłgnięcie do Objawienia, które jest w Nim skupione jako w Głowie i ukazuje rysy mocy, której świat nie zdoła pokonać.

3. W związku z tym nie dziwi nas, że Jezus łączy „Imię” Ojca z ideą „Chwały”: „Ojcze, wsław Twoje Imię” (12, 28). Zdanie to należy czytać w całym jego kontekście. Nieco wcześniej Jezus mówił o swej Godzinie i o lęku, który — według Ewangelii synoptycznych — będzie towarzyszył również modlitwie w Getsemani. W tej zaś najważniejszej Godzinie nie prosi On o nic dla siebie (czyż bowiem nie powinien wypić kielicha, który przygotował mu Ojciec? — por. 18, 11). Wraz z Imieniem Ojca otrzymał wszystko i przekazał wszystko, objawiając je ludziom. Jedynym Jego pragnieniem jest, by Imię to było znane, kochane i wielbione. W ten sposób ta modlitwa Jezusa nawiązuje do modlitwy „Ojcze nasz”: „Święć się Imię Twoje” W samej rzeczy wypowiadając tę formułę, chce On dać do zrozumienia, że bardzo pragnie, aby przez dzieło stworzenia i jakże przedziwne dzieło odkupienia i łaski rozwinęło się między Bogiem a ludźmi życie nowego Przymierza. Jest to dzieło, którego owocność może zagwarantować tylko Bóg, jeśli wybrane przez Niego dzieci uwierzą w sposób wolny i z miłością. Właśnie o to prosi Jezus, a głos z nieba potwierdza, że Ojciec na to przystaje („Już wsławiłem i jeszcze wsławię” — 12, 28). W czasie całej publicznej działalności Jezusa i poprzez największe świadectwo Jego Krzyża zaczyna jaśnieć chwała tego Imienia przed oczyma uczniów, którzy są „z prawdy” oraz umieją patrzeć i wierzyć.

### Imię Syna

Prawda ta już raz zabrzmiała w naszych uszach: ponieważ nikt nie widział nigdy Boga, Syn swoim życiem, swymi słowami i czynami przekazuje nam prawdę oraz odsłania nam pełnię Objawienia (por. 1, 18). Znać Imię Ojca lub imię Syna oznacza: pójść za Posłanym przez Boga i przyjąć jego Objawienie. Dlatego to niemal niezauważalnie przechodzi się od Imienia Ojca do Imienia Syna. Występuje ono w tekście 12 razy (1, 12; 2, 23; 3, 18; 14, 13. 14. 26; 15, 16. 21; 16, 23. 24. 26; 20, 31), a wszystkie zawierające je wypowiedzi da się pogrupować według niektórych słów kluczowych, takich jak: wierzyć, prosić, posłać, prześladować, mieć.

*Wierzyć.* W trzech miejscach pojawia się najpierw problem

wiary w Jego Imię (1, 12; 2, 23; 3, 18). Czytelnicy Czwartej Ewangelii wiedzą, że słowo „wierzyć” wyraża w sposób zwięzły egzystencjalną postawę, której Syn oczekuje jako odpowiedzi na Jego świadectwo dane prawdzie. W samej rzeczy, czyni On znaki i dokonuje różnych dzieł, a jednocześnie głosi słowo, które najpierw usłyszał od Ojca (por. 15, 15). Ukazuje swą własną chwałę oraz objawia w ten sposób swe Imię (Syna i Zbawiciela). „Wierzyć w Imię Jego” (św. Jan używa tutaj dynamicznego przyimka greckiego *eis*) oznacza przyłgnąć poprzez posłuszne słuchanie, miłość i naśladowanie Tego, który został posłany przez Ojca. Egzystencjalny wybór, który ukazuje niestrudzenie Czwarta Ewangelia, polega na uwierzeniu lub niewierze. Ten, kto wierzy w Jego Imię, nie podlega potępieniu, kto zaś „nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w Imię Jednorodzonego Syna Bożego” (3, 18).

*Prosić.* Wiara prowadzi wierzącego do wspólnoty życia z Synem. Ona to skłania uczniów do spożywania chleba żywego, który zstąpił z nieba, oraz pozwala radować się bulwersującą niektórych obietnicą: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (6, 56). Począwszy od tego spotkania przemienia się życie ucznia, jego relacje do Boga, a nawet sama modlitwa. Wierzącego kształtuje zatem prośba „w Jego Imię” (formuła: „prosić w Imię moje” powtarza się niby refren 6 razy: 14, 13. 14; 15, 16; 16. 23. 24. 26). I. De la Potterie komentuje to wyrażenie w sposób następujący: „Chrystus oznajmia apostołom, że ich modlitwie do Ojca będzie towarzyszyła wiara w Jego (Jezusa) «Imię». Będzie ona spontanicznym wyrazem ich głębokiej wiary w Jezusa, Mesjasza i Syna Bożego, a w związku z tym będzie ona, rzecz jasna, wykonywana we wspólnocie z Nim”<sup>4</sup>.

*Posłać.* Skuteczność tej modlitwy „w Imię Syna” zrozumiemy jeszcze lepiej, jeśli złączymy ją z obietnicą Jezusa: „Pocieszyciel, Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem” (14, 26). Tak więc zrozumienie modlitwy chrześcijańskiej stanie się w pełni możliwe, jeśli się w niej uzna szczególną sposobność autentycznego „przypomnienia” słów Jezusa pod wpływem i dzięki mocy Ducha. Jakże taka celebrowanie nie mogłaby oczyścić serca tego, który się modli, oraz zadowolić woli Ojca?

*Prześladować.* „Imię” Jezusa oraz towarzyszące mu wyznanie wiary (że Jezus jest Mesjaszem, Synem i Zbawicielem posłanym od Ojca) prowadzi ucznia do coraz głębszej wspólnoty z Panem i Jego tajemnicą paschalną. „Jeżeli Mnie prześladowali, to i was

<sup>4</sup> Tamże, s. 366.

będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego Imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał” (15, 20-21). Wiara otwiera bramę życia. Prześladowanie jest znakiem zamknięcia, lecz — według św. Jana — ci, którzy są za nie odpowiedzialni, już podlegają sądowi (por. 3, 18).

*Mieć.* Ostatni fragment przekona nas, jeśli jeszcze jest taka potrzeba, o egzystencjalnej wadze „Imienia” Jezusa. Wybrane przez Ewangelistę znaki zostały spisane po to, „abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w Imię Jego” (20, 31). Podkreśla się tu na nowo moc i bogactwo życia zawartego w Objawieniu, które przyniósł Jezus Chrystus. Wiara sprawia, że już od tej chwili uczeń może radować się życiem nigdy nie przemijającym.

### Na progu milczenia

Widzimy więc, że Czwarta Ewangelia zawiera bogatą teologię „imienia”, która stanowi po części świadectwo o kulturowych wartościach owego czasu. „Imię” wyraża w niej, tak jak również gdzie indziej, tożsamość, niekiedy też naturę bytu, częściej zaś jego misję i władzę. Rzeczą ważniejszą jest wszakże, by je rozumieć zgodnie z bardziej dynamicznymi danymi teologii Janowej. Naszkicujmy je teraz pokrótce w charakterze zakończenia:

1. Ewangelia św. Jana podkreśla Obecność ściśle złączonych ze sobą trzech Osób: Ojca, Syna i Ducha. Jest to także Ewangelia objawienia. Pojęcie „słowa” i związane z nim pojęcie „prawdy” zajmuje w niej miejsce uprzywilejowane.

2. Czytelnik bardzo prędko postrzega, w jakim punkcie dochodzi do personalizacji tego Słowa wolności. Prawda jawi się tu w swej istocie jako osoba Syna, który objawia Ojca i Jego wolę zbawczą.

3. Wysilek Jana, jako narratora, zmierza istotowo w tym kierunku, by „nazwać” (czyli objawić) Tego, który jest Prawdą, aby odpowiadając na nią czytelnicy mogli przyjąć wiarę prowadzącą do życia. Poszczególne elementy tej jego strategii łączą się ze sobą w jedną całość. Oto na początku św. Jan oświadcza nam, że Słowo stało się ciałem; następnie wskazuje na to, że owo ciało jest ciałem Człowieka z Nazaretu; każdy następny czyniony przez Niego znak oraz każde wypowiedane przez Niego słowo wyjaśnia coraz bardziej tajemnicę tego Człowieka; nadaje się Mu całą litanię tytułów, z których jedne są bez wątpienia mesjańskie i mają wyraźne podstawy w samym Piśmie św. (Chrystus, Pan, Syn, Syn Człowieczy, Król, Oblubieniec), inne mają formę żywych

metafor (Brama, Pasterz, Krzew Winny), jeszcze inne natomiast są bardziej abstrakcyjne i teologiczne (Droga, Prawda, Życie, Zmartwychwstanie, jak też nie można zapomnieć o słynnym: „Ja jestem”).

4. Taki wysiłek objawiania i wyjaśniania napotyka nieprzekraczalny próg, za którym pozostaje to, czego nie da się wypowiedzieć: czyż to „Imię” może bowiem wyczerpać tajemnicę Syna posłanego od Ojca? Niektóre deklaracje dotyczące Jezusa zdają się czasem zdradzać to pragnienie nazwania jak najtrafniej również Jego osoby, a w związku z tym też niemożliwość uczynienia tego w sposób zadowalający. W tym kontekście rozumiemy wyznanie Piotra: „Ty jesteś Świętym Boga” (6, 69). Wiemy, że w Starym Testamencie jedynie Bóg jest prawdziwie Święty (co znaczyłoby też: Inny), jedynie On jest ostatecznym źródłem obecności i życia, od którego wszystko pochodzi i w którym wszystko istnieje (w tym zawierają się też inne tytuły nadane Bogu). Użyty przez Piotra przymiotnik ukierunkowuje nas na tę samą transcendencję. Jezus jest w sposób szczególny „uświęcony” przez Ojca oraz w pełni uczestniczy w Jego świętości. Zastosowane w owym wyznaniu dopełnienie: „Boga”, wskazuje na tę przynależność do Boga, na tę nieograniczoną niczym wspólnotę. Xavier Léon-Dufour słusznie pisze w swym komentarzu: „Określenie «Święty Boga» przekracza tytuł «Mesjasza», lecz ma związek z tytułem «Syn Boży», który pojawia się w wyznaniu Piotra w Mt 16, 16” (s. 189). Takie wyznanie wiary jest więc krótkie, lecz pełniejsze i otwiera na to, co jest nieskończone i niewypowiedziane. Uznaje się w nim Jezusa jako Tego, w którym Inny oraz Miłość wyrażają się w sposób osobowy i niewyczerpalny. Również Apostoł Tomasz dostarcza nam jednego z tych najbardziej wzniosłych określeń, gdy mówi do Jezusa: „Pan mój i Bóg mój” (20, 28).

5. W ten sposób doszliśmy do wyciągnięcia ostatnich już wniosków. Pojęcie „Imienia” umieszcza nas poza wszelkimi tytułami, które można nadać Ojcu i Synowi. Kiedy św. Jan wymienia „Imię” Ojca lub Syna, otwiera niejako przed nami drogocenną szkatułkę, wewnątrz której możemy umieścić i usłyszeć wszystkie inne zgodne z nim określenia; szkatułkę, która przywołuje Obecność (Ojca lub Syna), lecz z szacunkiem odnosi się do jej tajemnicy. Jest to termin, który usiłuje jak najdokładniej wyrazić jej istotę, choć zarazem uświadamia nam, że nigdy nie uczyni tego w sposób zadowalający. „Imię” jest zatem ostatnim słowem, które w obliczu tajemnicy może wypowiedzieć osoba kochająca i wierząca. Słowo to strzeże progu milczenia.

tłum. ks. Franciszek Mickiewicz SAC